

Jeszcze w br. 800 MW z „Jaworzna III”

KATOWICE (PAP) — Na budowie elektrowni „Jaworzna-III” trwają prace przy budowie kolejnych 200-megawatowych bloków energetycznych. Wykonawcy obiektu nadrobili opóźnienia w cyklu inwestycyjnym. Pierwsze dwa, uruchomione już turbozespoły, pracują bez zakłóceń, osiągając pełną moc 700 MW. Na wspólnej naradzie przedsiębiorstw budowlano-montażowych i załogi elektrowni postanowiono jeszcze przed tegorocznym szczytem zimowym włączyć do krajowej sieci dwie 200-megawatowe.

Łączna moc elektrowni wyniesie 1200 MW. Produkcja energii elektrycznej będzie wynosiła rocznie 7,8 mld kWh energii elektrycznej.



Festiwal filmowy w Moskwie

MOSKWA — W czwartek rozpoczął się w Moskwie X Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym udział złożyło 90 państw. W depeszy przesłanej do uczestników festiwalu Leonid Breżniew wyraził przekonanie, że szkolenie i umocnienie współpracy potęgą potęg filmowych ułatwia szlaki przyjaźni i spełnia jej misję humanistyczną.

W. Brytania wysłała wojska do Belize

LONDYN — Jak informuje agencja prasowa, Wielka Brytania skierowała do Belize 20 samolotów wojskowych, na których pokładach znajdują się żołnierze mający wzmocnić tamtejszy garnizon brytyjski. Powołanie to ma związek z wysuwanymi przez Gwatemalę roszczeniami terytorialnymi.

H. Schmidt w Kanadzie

OTTAWA — W środę późnym wieczorem do Vancouver przybył kanclerz RFN, Helmut Schmidt. W czasie 5-dniowej wizyty w Kanadzie szef rządu niemieckiego przeprowadzi rozmowy z premierem Pierre Elliottem Trudeau na temat dwustronnej współpracy gospodarczej i problemów międzynarodowych.

„Kosmos 925”

MOSKWA — W czwartek w ZSRR wyszła kolejna sztuczna satelita Ziemi z serii „Kosmos” z numerem 925. Na jego pokładzie znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej. Funkcjonuje ona bez zakłóceń.

Tragiczny wypadek w Hiszpanii

MADRYT — Tragiczny wypadek drogowy wydarzył się w pobliżu hiszpańskiego miasta Murcia. Autobus wypełniony ludźmi z nieślodnych przyczyn zjechał z drogi i runął w przepaść. Według komunikatu policji, co najmniej 33 osoby poniosły śmierć, a 35 zostało rannych.

Ucieczka pilota ChRL na Tajwan

LONDYN (PAP) — Agencja Reuters donosi, iż w czwartek na Tajwan zbiegł 41-letni chiński pilot Fan Juan-jen, dowódca eskadry myśliwców. Odbił on lot nad prowincją Fukien, a następnie wylądował na Tajwanie.

Według informacji Agencji UPI, zbiegły lotnik chiński miał przy sobie ważne materiały wydawcze i dokumenty.

z trzech województw

OBYWATELSKI KOMITET OBCHODÓW ŚWIĘTA ODRODZENIA POWOŁANO W ŁOMŻY

Na odbytym w Łomży posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodów powołano 42-osobowy Obywatelski Komitet Obchodów Święta Odrodzenia. Jego przewodniczącym został znany w województwie łomżyńskim działacz społeczny — Franciszek Waszulik.

Na swym pierwszym posiedzeniu komitet zaaprobował program lipcowych uroczystości. Z okazji 33 rocznicy odrodzenia na terenie całego województwa odbędą się uroczyste sesje GRN oraz gminnych i miejsko-gminnych komitetów FJN. Młodzież odwiedzać będzie weteranów ruchu robotniczego, bohaterów pracy socjalistycznej.

Posiedzenie Rady Państwa

Ocena działalności komisji rad narodowych i Mianowanie nowych ambasadorów

WARSZAWA (PAP) — W dniu 7 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa, na którym dokonano oceny doświadczeń i efektów działalności komisji rad narodowych. Rada Państwa stwierdziła, że nowa dwustopniowa struktura rad narodowych wpłynęła korzystnie na rozwój demokracji socjalistycznej.

W coraz szerszym zakresie komisje rad narodowych wypełniają powierzone im funkcje kontrolne, opiniodawcze i wnioskodawcze, wzrasta ich aktywność i systematyczność w realizacji zadań. Obejmują one obecnie społecznym oddziaływaniem sprawy o wieloletnim znaczeniu dla rozwoju społeczno-gospodarczego województw, miast i gmin.

Duże znaczenie społeczne mają posiedzenia wyjazdowe, umożliwiające bezpośrednią konfrontację badanych zagadnień z zainteresowanymi środowiskami oraz wymianę doświadczeń z innymi ogniwami społecznymi, w zakresie rozwiązywania problemów istotnych dla rozwoju danego terenu i coraz lepszego zaspokajania potrzeb jego ludności.

Dla aktywizowania i dosko-

nałania pracy komisji istotne znaczenie ma wpływ, jaki wywierają na nie prezydium rad narodowych, koordynując ich plany pracy, dokonując okresowych analiz pracy komisji oraz sprawując nadzór nad załatwianiem zgłaszanych przez nie wniosków. Szczególnie pozytywnym zjawiskiem jest koordynowanie działań komisji z zadaniami i kierunkami pracy rady narodowej, przyczynia się to nie tylko do pełniejszej realizacji funkcji samej rady, ale też do aktywizacji pracy komisji, zapewniając spójność funkcjonowania terenowego systemu przedstawicielskiego.

Ponadto Rada Państwa mianowała ambasadorami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Wenezueli — HENRYKA SOBIESKIEGO, w Republice Gwinei — JANĄ KRZYWICKĄ, w Republice Singapuru — KAROLĄ ROKKĄ, będzie on pełnił te funkcje obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Indonezji, na które został mianowany 16 września 1976 r.; w Demokratycznej Republice Somali — WACŁAWA KLIMASĄ, będzie on pełnił te funkcje obok stanowiska ambasadora PRL w Zjednoczonej Republice Tanzanii, na które został mianowany 18 lipca 1976 r.

Uwzględnia prośby 41 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.



Rafineria Gdańska w pełni gotowa

GDANSK (PAP) — Z momentem przekazania do eksploatacji ostatnich instalacji bloku olejowego, rafineria została w pełni gotowa do przeliczania pięć lat budowy Gdańskich Zakładów Rafineryjnych.

Gdańskie Zakłady Rafinierne stanowią inwestycję o wielkim znaczeniu dla gospodarki narodowej. Przetwarzając 3 mln ton ropy rocznie, produkować one będą 20 proc. wytwarzanych w Polsce paliw płynnych i 50 proc. olejów silnikowych oraz wiele innych

produktów, z czego część przeznaczona będzie na eksport. Rafineria powstała w ścisłym powiązaniu z bazą paliwową Portu Północnego, z którą łączy ją rurociąg do przesyłania importowanej ropy i eksportowanych produktów gotowych.

Koszt budowy rafinerii wyniósł ponad 12 mld zł. Wydatki te zostały już w znacznej części zrekomensowane dotychczasową produkcją. Przewiduje się, że pełna amortyzacja nastąpi już w roku 1979.

Zakończona obecnie budowa GZR traktowana jest jako pierwszy etap tej inwestycji. Szereg obiektów ma być w przyszłości rozbudowanych.

Na uroczystość związania z zakończeniem budowy, która odbyła się w Gdańsku 7 bm., przybył szef Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania oraz przedstawiciele gdańskich władz wojewódzkich. Zastąpił w budowie rafinerii otrzymali od znaczenia państwowe.

Nowy banknot: 2 tys. zł

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 11 lipca br. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowy banknot o wartości 2 tys. zł. Banknot ten, w przedniej stronie banknotu widnieje wizerunek Mieszka I, a na stronie odwrotnej — Bolesława Chrobrego.

Banknot 2000 zł z wizerunkami twórców państwa polskiego zamyka serię nowych banknotów, obrazujących sylwetki Polaków związane z historią kraju od momentu powstania państwa, aż do odzyskania wolności po okupacji hitlerowskiej.

Projektantem banknotu jest artysta grafik Andrzej Heidrich.

Koncepcja zjednoczenia Irlandii znów aktualna

LONDYN (PAP) — Obserwatorzy polityczni z dużym zainteresowaniem odnotowali wypowiedź, jaką w środę wieczorem złożył szef nowo utworzonego rządu Republiki

Irlandzkiej — Jack Lynch na swojej pierwszej po objęciu urzędu konferencji prasowej. Lynch oświadczył mianowicie, że jego rząd utrzyma się na kursie wytyczonym w ogłoszonej w 1975 r. przez rządzącą obecnie partię Fianna Fail (w języku celtyckim — Żołnierze Losu Deklaracji), w której W. Brytania została wzwana do okazania swego zainteresowania ideą ostatecznego zjednoczenia Irlandii i podjęcia pewnych konkretnych kroków w tym kierunku. Precyzując stanowisko partii Fianna Fail J. Lynch dodał, że pragnęła ona i pragnie zjednoczenia narodu irlandzkiego, który bez żadnej ingerencji zewnętrznej, powinien na wyspie irlandzkiej decydować o własnych sprawach.

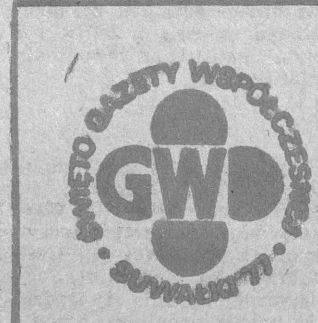
Lynch wysunął propozycję jak najszybszego spotkania z brytyjskim premierem, Jamesem Callaghanem w celu dokonania przeglądu sytuacji w Irlandii Półn. i południowej o wyznaczeniu swego osobistego reprezentanta do nawiązania kontaktów z przedstawicielami różnych ośrodków północnoirlandzkiej społeczności.



W Orenburgu rozpoczął się festiwal przyjaźni krajów socjalistycznych uczestniczących w budowie rurociągu. Festiwal zorganizowano dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy festiwalu w czasie spotkania. Od lewej: P. Bojanow (Bulgaria), E. Livali (Węgry), M. Vussov (NRD), R. Różański (Polska), Pietrini (ZSRR) i V. Brea (Czechosłowacja).

CAF — PI — telefot



Przed Świętem „Gazety”

Wczoraj w Suwałkach obradował pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — Stanisława Kafara Komitet Organizacyjny Święta „Gazety Współczesnej” Suwalskiego Festynu Prasowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele dyrekcji Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Kolportażowego RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Białymstoku.

Sekretarze poszczególnych komitetów partii miast i gmin organizujących w tym roku obchody święta złożyli sprawozdania z przebiegu przygotowań. Uzgodnione zostały ostatnie szczegóły organizacyjne, uściślono dni

Rozwój produkcji rolnej w gminie

— tematem obrad III zespołu partyjno-rządowego

WARSZAWA (PAP) — III zespół partyjno-rządowy ds. rolnictwa i możliwości dalszego przyspieszenia rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej obradował 7 bm. w Warszawie wraz z komisją gospodarki żywnościowej KC PZPR. Tematem obrad były podstawowe problemy doskonalenia kierowania rozwojem produkcji rolnej ze szczególnym uwzględnieniem gmin.

Zadania stawiane rolnictwu w zakresie dalszego wzrostu produkcji rolnej oraz zachodzących na wsi przemian społecznych i ekonomicznych wymagają, zdaniem uczestników obrad, dalszego doskonalenia organizacji zarządzania rolnictwem.

W dyskusji podkreślano, że w zarządzaniu rolnictwem oraz gospodarką żywnościową szczególne znaczenie ma doskonalenie metod planowania: gminne programy intensyfikacji produkcji rolnej oraz wieloletnie i roczne plany społeczno-gospodarczego rozwoju gminy. Podstawą dla wielu działań powinny być również plany przestrzennego zagospodarowania wsi.

W doskonaleniu koordynacji spraw związanych z rozwojem produkcji rolnej w gminie za niezbędne uznano pogłębianie

współdziałania spółdzielczości wiejskiej, kolekt rolniczych i zakładów przemysłu rolno-spożywczego w rozwijaniu gospodarki specjalistycznych i chłopskich zespołów produkcyjnych oraz różnorodnych powiązań kooperacyjnych, które zapewniają możliwość szybkiego wzrostu produkcji to-

ciąg dalszy na str. 2

Skrót wspólnego
dokumentu polsko
-czechosłowackiego
zamieszczamy na str. 2

Ćwiczenie sztabów i sił flot armii Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z planem zjednoczonego dowództwa, w południowej części Morza Bałtyckiego zostało przeprowadzone ćwiczenie sztabów operacyjnych i sił flot Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

Ćwiczeniami kierował naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikow.

Ćwiczenia zagadnienia współdziałania flot podczas wykonywania wspólnych zadań. Ćwiczenie wykazało wzrost poziomu wyszkolenia operacyjno-taktycznego sztabów, wysoką jakość szkolenia specjalnego i przygotowania morskiego jego uczestników. Stworzyło ono warunki dalszego umacniania wspólnoty bojowej bratnich armii.

Wzrost cen w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Według danych, opublikowanych przez komitet EWG, w krajach członkowskich wspólnoty strasznie wzrosła w ostatnim roku wysokość tempa wzrostu cen. W okresie od maja 1976 r. do maja 1977 r. średnia stopa inflacji w krajach „dziewiątki” wyniosła 16,5 proc.

Koniec ochłodzenia?

WARSZAWA (PAP) — Fałszyba chłodu zamiatają zapowiadane upały, niosącej się nad Europą doświadczenia niedopiętowania. Utworzył się komplikowany układ niżowy, który przyniesie chłody i deszcze. Na szczególne ochłodzenie zaczyna ustępować. Najniższe były 6 lipca, kiedy to temperatury we wschodniej Polsce dochodziły zaledwie do 14-15 stop. W centrum kraju było ok. 17-19 stop.

W całej Polsce wystąpiły duży deszcz i obfite deszcze. Gwałtowne i silne ochłodzenie w początkach lipca w naszym kraju. Klimatyczny zderzył się co kilka lat. Lipcowe chłody wystąpiły m. in. w 1974, 1970, 1968. W 1964 r. początek lipca był bardzo chłodny, później przyszedł długotrwały opady. Chłody zanotowano także w latach 1948, 1945, 1940.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 7 do 11 bm. poprawę pogody. Początkowo w dniach 7-9 bm. będzie zachmurzenie duże z rozproszonymi i okresowymi opadami zwiastującymi na południu. Moga wystąpić także lokalne burze. Temperatury maksymalne spadną do 18-20 stop, minimalne 11-13 stop. W nocy spadną do 10-11 stop. Spodziewany wzrost temperatury w granicach 16-18 stop, a lokalnie nawet do 20 stop.

pogoda

DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Dziś zachmurzenie na ogół duże, przelotne opady, lokalnie burze. Temperatura maksymalna 18-20 stop, minimalna 11-13 stop. W nocy spadnie i umiarkowane, ustąpią.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, ciepło.

11-13-15 stop. Błękitny, Prokop.

Tragiczna katastrofa autobusowa pod Krosnem

KROSNO (PAP) — 7 bm. w godzinach rannych w miejscowości Pusztyn w woj. krosnieńskim wydarzył się tragiczny wypadek autobusowy. Autobus PKS marki „Jelcz” jadący z Krosna do Brzozowa na obustronnie zwężonym odcinku drogi stoczył się z mostu i przewrócił na bok.

Nie zagrażających życia obrażeń doznało także 6 dalszych pasażerów autobusu. Po opatrzeniu ran odwiezieni oni zostali do domów. Przyczyną wypadku bada Komenda Wojewódzka MO w Krosnie.

NA ZDJĘCIU: gen. Ziaul Haq wygłasza przemówienie.

CAF — UPI — telefot

Gen. Ziaul Haq potwierdza tymczasowość rządu wojskowego

ISLAMABAD (PAP) — Szef administracji wojskowej Pakistanu gen. Ziaul Haq

spotkał się z kierowniczymi pracownikami ministerstwa kraju, potwierdzając swe poprzednie deklaracje, iż wybory parlamentarne odbędą się w październiku br., po czym władza zostanie przekazana wybranym przedstawicielom narodu. Generali ponownie oświadczyli, że głównym celem podjętej przez siły zbrojne Pakistanu akcji jest przywrócenie spokoju w kraju, powstrzymanie na nogi gospodarki, która w wyniku niestabilności politycznej poniosła poważne szkody.

Oficjalne źródła w Islamabadzie podkreślają, że nowe władze pakistańskie zapewniają kontynuację dotychczasowej polityki zagranicznej Pakistanu.

go Związku Głuchych zdołał Białystok, na drugim ugrupował się zespół O (CSRS), a na trzecim Krasnoznamieniec. Najlepszym snajperem turnieju był Białostoczanie R. K.

MOJA BIBLIOTEKA

Spustoszenia wojenne nie oszczędzały księgozbiorów; wiele cennych ksiąg i rękopisów pismennictwa przetrwało do naszych czasów w kilku zaledwie egzemplarzach. Nie dziwnego, że są one prawie nieosiągalne.

Reprinty — czyli przedruki dokonywane techniką fotofasetową — pozwalają udostępnić w setkach i tysiącach egzemplarzy szczególnie cenne i rzadkie dzieła, a tym samym uchronić oryginały przed kompletnym „zaczynianiem”. Znaczenie reprintów dla rozwoju kultury narodowej i nauki jest ogromne; można dzięki nim przywrócić rezonans czytelnicy dziełom zapomnianym, wydawnictwom fundamentalnym, lecz trudnym do zdobycia, bo nie ma ich w antykariatach ani w większości bibliotek.

W ostatnim czasie do drukowania reprintów w sposób systematyczny i planowy, a nie sporadyczny, zabrały się Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Spośród pozycji, wydanych przez tę oficynę, i dostępnych jeszcze na rynku, wybrałmy kilka do naszej rubryki. Są one bardzo starannie wydane, w niewielkich nakładach, a natury rzeczy przeznaczone raczej dla konterfaksu niż szerokiego odbiorcy. Sądzimy jednak, że zainteresowania wielu uczestników konkursu „Moja Biblioteka” wymagają przynajmniej orientacji w tego rodzaju wydawnictwach, a być może — włączenia któregoś z nich do księgozbioru. Radzimy zwrócić do antykariatu. (jot)

MARCIN BIELSKI „KRONIKA WSSYTHYEGO SWYATA...”, Kraków: H. SZARFFENBERGER 1554, s. 333.

„Kronika” wszytkiego świata” Marcina Bielskiego, pisarza i historyka Odrodzenia, jest pierwszą polską próbą przedstawienia dziejów powszechnych. Zlepiona na podstawie źródeł łacińskich, niemieckich, czeskich i węgierskich, pozbawiona autorskiego krytycyzmu, zawiera fakty historyczne z elementami baśniowo-fantastycznymi. Bielski podzielił historię świata na sześć wieków, poczynając od Adama, „aż do dnia sądnego”. W rzeczywistości kończy na roku 1554. „Kronika” cieszyła się dużą popularnością w XVI wieku, miała trzy wydania w ciągu kilkunastu lat, a także tłumaczenia na język białoruski i rosyjski. Obecny przedruk dokonany został na podstawie drugiego, poszerzonego wydania z 1554 roku. W bibliotekach polskich przetrwało zaledwie 13 egzemplarzy tego wydania.

IGNACY CHODYNICKI „DYKCYONARZ UCZONYCH POLAKÓW...”, LWÓW: KUHN I MILIKOWSKI 1833.

Trzytomowy słownik, zawierający w układzie alfabetycznym — zyciorysy o około 360 Polakach — zasłużonych w różnych dziedzinach: pisarzy, matematyków, lekarzy itp. Ponadto — informacje o ich pracach drukowanych i pozostających w rękopisach. Prócz biografii do dziś znanych, „Dykcyonarz” przynosi wiadomości o ludziach zupełnie już zapomnianych, o których można się dowiedzieć jedynie z tego dzieła.

SŁOWNIK GEOGRAFICZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO I INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH. WYD. pod red. FILIPA SULIMERSKIEGO, BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO, WŁADYSŁAWA WALEWSKIEGO. WARSZAWA, DRUK „WIEKU”. T. 1—15. 1880—1902.

„Słownik geograficzny” — pierwsza próba opracowania encyklopedii krajowawczej, zawiera wiadomości historyczne, etnograficzne, statystyczne i społeczne o wszystkich miejscowościach, które kiedykolwiek wchodziły w skład państwa polskiego. Przy każdym większym hasle (układ alfabetyczny) podawana jest obficie literatura przedmiotu, która uwzględniła nawet artykuły w czasopiśmie. To pomnikowe dzieło, liczące około 15 tysięcy stron, jest do dziś bezcenną kopalnią wiadomości o wielu miejscowościach. (jot)

Cląg dalszy ze str. 1

nawadniał dziesiątki tysięcy hektarów użytków. Jednocześnie w drugim etapie inwestycji wybuduje się kanał Narwę — Supraśl i wówczas zbiornik stanie się źródłem wody dla Białegostoku.

Ale ma Bołtryk rację. Oto nie wie, kiedy go wywłaszczą, ile otrzyma, co mu zaproponują. Nie odbyło się jeszcze dotąd we wsi żadne spotkanie informacyjne. Jak z tyłoma niewiadomymi podjąć decyzję?

Bołtryk rozważa — może by do miasta... W Białymstoku mieszka jego starsza córka. W wieżowcu mieszka. Dziwił się — jak już ludzie wjadą na to siodło piętro, po co zająć? Wyglądał przez okno, przetrząsnął się, ludzie chodzą po ulicy tacy mali jak żaby. Kiedyś nocował u córki i zasnąć nie mógł. Tak wiatr na siódmym piętrze gwizdał.

Kolejki go w sklepach denerwują. Mówi, że z głodu umarłby, a nie stał w kolejce... I wszędzie tyle ludzi. Na wsi można iść w pole, do lasu, nad rzekę. W Białymstoku wyszedł na spacer do parku, czuł się na tym spacerze, jak pod konwojem.

No i gdzie pracować, pyta. Do biura nie pójdzie bo nie ma szkoły. Na fizycznego?

Andrzej Różalski

Wielka woda

Dniówki nie lubi. Na dniówce dzień się dłuży. Na roli jak chce człowiek zjeść, zje, chce zapalić, usiądzie. Na dniówce nadzór, czuli by się jak zając pod krzakiem. Już lepiej na akord... więcej człowiek pracuje, a mniej zmęczony... Na akord nie starczy mu jednak sił. A pracować trzeba. Bez roboty głowa puchnie — powiada.

Ze starszych jeden Pawecki udaje beztróskiego. Kręcił się po izbie jak w ukropie. Ręce, drogowskazy — piec, okna, krzesła, łóżko. — To wszystko moja robota — dyszał. Majster z niego zawołany. Po wojnie zaraz wybudował we wsi wiatrak, parę chałup miało z tego światło. Ostatnio skonstruował „maszynę co kamienie miele”. Naprawi, mówią, wszystko. Dlatego może powiedzieć — Ja nigdzie nie zgine... Na odchodnym, grzebiąc już w motorowerze, spytał z niepokojem: — W mieście chyba dobrze?

Boi się. Podobnie jak Bołtryk, Bójko, Kazberuk, Borowski. Z kolei na nowe gospodarstwa nie zdecydowali się.

— Kazberuk mówi: — Sześćdziesiąt siedem lat — nie gospodarowanie!

Borowski: — Jaki ze mnie producent?

Więc co? Z dwójga zlego... Wybierają miasto. I Bołtryk i Pawecki i inni. Osiemdziesiąt procent wywłaszczonych wpłaciło już wkłady mieszkaniowe, głównie w spółdzielniach w Białymstoku, Michałowie, Gródku.

Młodzi... Prawie już ich nie ma. Pracują w „Fastach”, „Uchwytach”, „Sierżanie”. Chodzą na dyskoteki, do kina.

Nabrali sznytu. Spotkają się razem, kupią butelkę i wówczas sobie pośpieją. Od święta wpadną do rodziców.

W jakąś jesienną niedzielę w ubiegłym roku zaplątałem się na dworzec paka-

esu. Był wczesny ranek, pusto. Tylko na jedenastym stanowisku ciżba. Autobus brał kurs na Jałówkę. Tego dnia w Juskowym Grodzie odbywał się odpust. Wracali ludzie na święto.

A ci co zostali? Po wizytach odgaltanowanych krewniaków z Białegostoku zabiegają o miasto. Budowa zbiornika wyzwoliła tęsknoty, których sami może baliby się realizować.

Taki Anchim... Chwała go za dobre gospodarstwo. Jeden z pierwszych we wsi zastosował na swoich pastwiskach wypas kwatrowo-dawkowany. Podniósł trzy razy wydajność pastwiska. Dorabia sobie jeszcze transportem mleka. Zie ma? Niel! Ale powiada, że musi się narobić. W mieście odbębni osiem godzin...

Myśli Anchim o „Uchwytach”. — Od nas tam pracują, mówią, że dobre zarobki. Zona? Zona nie ma dużo szkół, pójdzie gdzie da...

W pokoju na całej ścianie kaflowy piec. Piec jest najważniejszy, bo miejsca w cieple wystarczy musi dla wszystkich. Za samą robotę „piec” ze Starej Łabianki policzył sześć tysięcy.

Nina Anchim zastanawia się. — W śródmieściu może i lepiej mieszkać. Może i go-

rzej? Chyba w śródku lepiej? A jak znowu na końcu dadzą...

Ze ścian śmieją się retuszowane portrety. Ślubny i wojskowy. Ślubny droższy, trzysta złotych wziął fotograf z Lublina. W rogu nad „Lazurem” śpi w pajęczynie ikona.

— Sprzedaj? Sprzedaj grzech. Jakby się co złego stało myślałbym, że za karę...

Tapczan jest błyszczący nowy, szeroki.

— Najpierw kupi się nowe meble, takie co na Lipowej w Białymstoku! — odpowiedział gospodarz.

— Kredensy do sufitu nie bardzo... — zaproponowała nieśmiało gospodyni.

— Będziemy kupować, co jakie będzie modne!

Tak planują. Wyjadą do miasta. Zmieniają się.

Jak to powiedział Kazberuk?

Patrzyliśmy na drewniany, ozdobiony ludowym ornamentem, domy w Boł-

trykach. On najstarszy we wsi cieśla, pięknie opowiadał jak to „stawiał mie-

szkania”. Ze najpierw patrzył drze-

wo, najlepiej sosnę, bo ma dużo smoły.

Gryzmoląc na paczce „Sportów” szkie-

let chałupy tłumaczył, jak oblicza się

wysokość krokwi. Więc na koniec Kaz-

beruk rzekł: — Wieś ładna... — I do-

dał: — Ale urządzili, że ładniejsza bę-

dzie, co...

Twarz schował w zmierzchu i nie

wiem, z ironią mówił... Ze smutkiem?

EXODUS



Urlopowo — wakacyjny exodus — mimo wielu zapowiedzi i podejmowanych środków — niezmienne przypada u nas na dwa letnie miesiące, lipiec i sierpień. Nie wszystkie tłumaczenia i minowate prognozy meteorologów — nawet wieńczony w filmie, tradycyjny „deszczowy lipiec” nie odstrasza turystów i czasowiczów okupujących każdy skrawek nadmorskiej plaży, lasów nad jeziorem i wypiekaną doszczętnie polanę. Wzrusza się u nas tłumnie i masowo.

Jak zresztą inaczej? Skoro rodzice są z reguły uzależnieni od terminu ferii szkolnych, na miesiące letnie planuje się większość remontów i modernizacji zakładów, zaś poza sezonem turystyczna obiekty najczęściej zamyka się na kłódkę.

Na dworcach kolejowych i autobusowych dzieją się tedy dantejskie sceny, po miejscówkę stoi się w kolejce całą noc (i jeszcze nie wiadomo jak to będzie), w restauracji na wolne krzesło przypada mniej więcej czterech zgłodniałych itp. itd. Siódme poty biją na kolejach, pracowników biur obsługi turystów, personel gastronomii...

Listonosze (pardon, doręczyciele) dzwigają pełne

TAKIE JEST ŻYCIE

Rzecz o pomuraku

Są ludzie, którym naprawdę trudno do-godzić. Przykładem — mój znajomy mieszkający w Białymstoku przy ul. Mickiewicza, w jednym z domów pomiędzy ulicami Konopnickiej i Augustowskiej. Celowo nie podaję dokładnego adresu, gdyż jest to osobnik wyjątkowo nietowarzystki, co postaram się wykazać czarno na białym.

Otóż los uśmiechnął się do tego obywatela przydzielając mu za sąsiada restaurację „Romantyczną”. Kto inny na jego miejscu byłby wdzięczny fortune. Ludzie mieszkający z dala od tego rodzaju lokali rozrywkowych nawet nie są w stanie wyobrazić sobie, jaka to frajda. Przeciwnie — w sensie statystycznym, a nie dajmy na to intelektualnym — posiadacz telewizora tylko raz w tygodniu może obejrzeć „Kobry”, a i to ostatnio bez rzetelnego, fachowego nadzoru. Sąsiedzi „Romantycznej” mogą oglądać scenki rodzajowe przez okna tygodni. I to w jakim wykonaniu! Panowie elegancji niczym Temp-lar, panie ujękowane jak Bardotka na galowym pokazie w Cannes... Ech, to ci dopiero gratka patrzeć, jak się taki wielki świat bierze za tby! Albo słuchać jak konwersuje! W żadnym filmie nie uświadczysz takiego soczystego dialogu, takiej bezpośredniości w wyrażaniu uczuć, takiej szczerości — co tu ukrywać — dogłębnej wiedzy zwłazszo o przeszłości matek konwersujących dam i gentlemanów.

Kto inny ścisłby wzrok i stuch, a mój znajomy ma pretensje i w dodatku powiada, że nie może pojąć, jak przywoici ludzie za własne pieniądze mogą się tak, z przeproszeniem, zeszumić. I dogodzi tu takiemu! Nie wie nawet czy rzeczywiście za własne pieniądze, a ubliża.

Narzeka także ten mój znajomy na efekty akustyczne.

— Jesienią, zimą, wiosną — powiada — jeszcze pół biedy. Ale jak przyjdzie lato, można zwariować. Klienci „Romantycznej” lubią wypić, ale nie lubią, kiedy ich alkohol zbityłno rozprzecz, otwierając więc wszystkie okna. A jak jest ładna pogoda, fatczą na tarasie. Nie mogę zmusić oka przez całą noc.

No proszę, co za aspołeczny typ. Dla tak pozbawionej czynności jak spanie, chciałaby pozbawić ludzi godziwej rozrywki. Mało tego, chciałaby, aby się podusił w oparach alkoholu, w kłębach dymu, aby poguchił ata-

kowani przez całą noc przez dźwięki płynące z gigantofonów.

Kto inny na jego miejscu — jak już powiedziano wyżej — byłby wdzięczny losowi. Bez najmniejszej fatygi, bez dodatkowych kosztów — bo tylko w ramach komornego, które jest śmiesznie niskie w porównaniu z wydatkami statych bywalców „Romantycznej” — człowiek ten może noc w noc tańczyć do upadłego mając do swojej wyłącznej dyspozycji metraż o ileż większy, niż wszyscy bawiący się vis à vis. Muzykę w jego mieszkaniu słychać wcale nie gorzej niż w restauracji, a słowa piosenek śpiewanych przez solistów nawet lepiej, bo nie zagłusza ich bełkot podpiętych i szuranie nóg. Człowiek towarzyski zapraszały co wieczór znajomych, kupowały odpowiednią ilość alkoholu (po cenach sklepowych, co jak wiadomo daje kolosalne oszczędności) i bawili się do białego rana. A ten malokontent narzeka i marzy o zmianie mieszkania.

Raz prawie mu się udało. Wypożyczył namioto i wybrał się na trzy dni nad jezioro. Łamieć wykazywał leśników wyszukał kąt głu-chy i zapadły. Tam rozbił namiot, napom-pował materac i nawet nie jedząc kolacji, ułożył się do snu. Postanowił odpocząć uszy-skie noce zarwane w Białymstoku wskutek swego nietowarzystkiego usposobienia.

W pewnym momencie przyniósł mu się, że jest we własnym mieszkaniu, leży na tapczanie, wiersi się i czeka niecierpliwie, aż w lokalu naprzeciwko zakończy się ubaw. Niby pneumatyczny świader wiewiał mu się w ucho chrapliwy lecz i piskliwy zarazem dźwięk trąbki. Otworzył oczy i stwierdził, że to nie sen. Trąbka rzeczywiście dawała się a towarzyszył jej nachełny tomat perkusji. Wyszedł z namiotu.

Odziedle okazało się złudzeniem. Po przeci-onej stronie jeziora wznosił się rzęsiście oświetlony ośrodek wczasowy. Mój znajomy zaklął i rwać linki zaczął zwinąć namiot. Nie dość, że ponurak to jeszcze w dodatku przy-mityw. Zamiast znakomitych nagrań wybit-nych muzyków współczesnych wolałby pewnie słuchać nad jeziorem rechotu obłądnych zab, szumu oczeretów i brzęczenia komarów. A niedościganie!

Ktoś musi czuwać, aby bawili się mogli ktoś. Takie jest życie.

R. KRAŚKO



Sztabiński reformator (3)

LUDWIK PIETRUSIŃSKI, zwiedzając dworek Brzostowski w sześć lat po jego śmierci pisał: — „Nie masz tu nic dla prostej ozdoby, dla przyjemności, dla rozweselenia umysłu. Okna niewielkie, angielskie, spadające jak gilotyny; pokoje niskie, meble wszystkie tylko jesionowe i olszowe; różne zegary i instrumenta matematyczne lub fizyczne, ale obrazów, rzeźb i innych dzieł sztuki wcale nie było. Biblioteczka złożona z 200 dzieł polskich, francuskich i niemieckich o gospodarstwie, chemii, technologii, mechanice, metalurgii, nie miała ani jednego klasyka, ani jednego romantyka polskiego, a z zagranicznych tylko kilka dzieł Plutarcha, Montaigne'a, Voltair'a, Roussa i Montesquieu'a.

Brzostowski prowadząc życie ascety, ten surowy styl życia narzucił całej ludności w gminie sztabińskiej. Równocześnie z przemianami gospodarczymi pojawiały się bezwzględnie egzekwowane przepisy, mające na celu wyteplenie alkoholizmu, lenistwa, zebraństwa, analfabetyzmu, kradzieży, marnotrawstwa czasu pracy itp. Za la-

manie rozporządzeń — za miast powszechnie wówczas stosowanej kary cielesnej lub pozbawienia wolności — wprowadza mandaty pieniężne.

Oto niektóre artykuły kodeksu karnego:

● „za kradzież z pola, dziesięć razy wartość;
● za niedozór kolo domu,

za nieczystość kolo domu i przed domem, gr. 20;
● za niespokojność, polanie równego, gr. 20;
● za upicie się i przeszkadzanie drugim w robocie, groszy 10;

nu wykonawczego. Fundusze „karbonek” służyły na utrzymanie i pensje nauczycieli, a także na bezpłatną pomoc lekarską i zapomogi dla ubogich lub kalek. W przypadkach losowych (pożary, nie-

bińskie zakłady przemysłowe „żywyty i ułatwiał opłatę podatków mieszkaniom”, zapewniając im corocznie 20 do 25 tys. rubli srebrem. W późniejszych latach suma ta wzrosła do przeszło 40 tys. rubli

Zofia Jadczyk

Mistrz

● za nieposyłanie dziecka bez przyczyny do szkoły, groszy 10;

● dzieci, wychowanki i bliźni krewni osoby dopuszczającej się zebrań, każdy po 2 zł kary opłaty za każde złapanie przy zebra-

niu ich o'a, matki lub innej osoby z ich rodziny, która powinna utrzymać”.

Mandaty wpłacano do „karbonek” wiejskiej, znajdującej się w dyspozycji rady sołtysów, spełniających rolę orga-

uodza, drożyna) fundusz „karbonek” nie wystarczał. Wówczas Brzostowski zwalniał częściowo włością z czynszu dzierżawnego, udzielał bezwrotnych zapomóg w postaci budulca, żywności, czy ziarna na siew.

Z równą troską jak o wychowanie moralne i oświecenie dbał o byt materialny swych włościń. W latach czterdziestych XIX wieku w urzędowych tabelach prestacyjnych odnotowano, iż szta-

rocznie. Celem rozbudzenia chęci do pracy, Brzostowski wprowadził zasadę przyjmowania każdego, kto chce pracować. — „Ludziom nie należy roboty odmawiać — pisał do officialistów w dzienniku — jeżeli nie ma co dać roboty, to upominać się o roboty”.

Jak wysoko cenil dobrą pracę świadczą rozdawane „prezenta” (premie) za pomyślność, jakość czy solidność